Rok I. Tarnów, dnia 3 października 1924 Nr. 26.

GAZETA TARNOWSKA

Cena 15 groszy = Pismo socjalistyczne. = REDAKCJA I ADMINISTRACJA : UL. GOLDHAMMERA, DOM ROBOTN.

Wychodzi w piątek każdego tygodnia. Do nabycia we wszystkich trafikach i Sp. spoż. „Proletarjat“.

Posłowie przed wyborców!

Pamiętamy wszyscy wynik wyborów do obecnego Sejmu, które się odbyły dnia 5. listopada 1922 r. a więc przed dwoma laty. W okręgu tarnowskim socjaliści polscy uzyskali podówczas 11.940 głosów. Było to dwa razy więcej niż przy głosowaniu poprzednim w r. 1919, ale jednak wobec zmienionej ordynacji wyborczej nie starczyło tym razem na uzyskanie mandatu. Socjaliści żydowscy uzyskali 864 głosów, konająca już wówczas N P R — 890, Wyzwolenie 175, stapińszczycy 8206. W sumie cała lewica zdobyła 22.075 głosów. Razem głosy te starczyłyby w każdym razie na jeden mandat. Atoli skutkiem ambicji różnych lilipucich partyjek, które całkiem niepotrzebnie wystawiły swe odrębne listy, lewica wyszła z wyborów bez posła.

Wynik wyborów był jak wiadomo taki, że Piast zdobył 5 mandatów, katolicko ludowi 2 mandaty.

Dla nas rezultat był pomyślny — i zarazem niepomyślny. Pomyślny dlatego że wykazał wzrost głosów socjalistycznych w ciągu 4 lat o 100 proc. Niepomyślny dlatego że nie uzyskaliśmy mandatu. Bylibyśmy go uzyskali gdyby — jak przy poprzednich wyborach — dozwolone były bloki list, albo gdyby cała lewica poszła była razem z nami.

Od czasu ostatnich wyborów zmienił się jednak gruntownie stosunek sił w narodzie. Ludziom którzy przedtem otumanieni pięknemi hasłami chjeno - piasta oddali swe głosy tym partjom obszarniczo-kapitalistycznym, tym ludziom otwarły się oczy. Potężny prąd lewicowy jaki powiał teraz przez całą Europę, wywołał też w Polsce swe skutki. Krótko mówiąc, tendencje w społeczeństwie przechyliły się bardzo na lewo. I dlatego całkiem śmiało można twierdzić, że obecny Sejm niezdolny do wyłonienia stałej większości i stałego rządu parlamentarnego nie odzwierciedla już oblicza politycznego ludu polskiego. Co więcej, znajduje się z nim w rażącej sprzeczności. **Nowe wybory do Sejmu są koniecznością.**

Zachodzi tylko ta poważna trudność że według konstytucji Sejm przed upływem pięciu lat może się rozwiązać tylko mocą własnej uchwały powziętej większością 2|3 głosów, albo też prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm za zgodą 3|5 członków Senatu. Otóż reakcyjna większość Sejmu i Senatu woli by Sejm obecny obradował aż do końca roku 1927, licząc na to że do tego czasu ludzie zapomną o haniebnej pamięci rządach prawicy. Trzeba zatem aby ogół wyborców, ogół obywateli powiedział jasno swym posłom, że żąda rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborow. Tylko pod naciskiem opinji publicznej znajdzie się w Sejmie lub w Senacie większość wymagana dla rozpisania nowych wyborów.

Pozostaje do przypomnienia jeszcze jedna sprawa Dokąd sięgamy myślą w przeszłość, nie możemy sobie przypomnieć **ani jednego publicznego wiecu** sprawozdawczego prawicowych posłów naszego okręgu. Nieraz przyjeżdżają ci posłowie z partji pana Witosa i z partji pana Matakiewicza na poufne zebrańka na które wpuszcza się tylko wybranych którzy otrzymali zaproszenie. Prawda, często można spotkać niejednego z panów „suwerenów“ przy kieliszku dobrego suwerena; widocznie sprawy publiczne nie zabierają im nazbyt wiele czasu. Ale publicznego zgromadzenia — posłowie ci nigdy jeszcze nie urządzili.

Co więcej, panowie posłowie znajdują jakoś czas na urządzanie formalnych zjazdów poselskich, na których jedzą piją, i wygłaszają toasty. Ale nikt z tych posłów nie pomyśli o tem by stanąć przed wyborcami stołecznego miasta okręgu wyborczego który w Sejmie reprezentują. Dlaczego ani jeden z posłów którzy tak licznie zjechali się do Wierzchosławic w ostatnią niedzielę, nie zajrzał bodaj na godzinę do Tarnowa i nie urządził wiecu sprawozdawczego?

Otóż my, obywatele i wyborcy okręgu tarnowskiego, stanowczo żądamy do posłów tego okręgu aby stanęli publicznie przed swymi wyborcami, złożyli im sprawozdanie z swej dotychczasowej działalności w Sejmie i

wysłuchali ich życzeń i żądań! Jeśli tego nie uczynią, będziemy mieli prawo powiedzieć że spekulując na głupocie ludzkiej, złowili mandaty, nic nie robią i nie chcą już więcej słyszeć o swych wyborcach. Niechże wiedzą że wyborcy potrafią należycie ocenić tych jaśnie panów posłów i poszukają sobie przy najbliższych wyborach godniejszych zastępców, którzy będą lepiej pamiętali o swych wyborcach nietylko w czasie wyborów ale stale.

Walka o Kasy chorych.

Endecy będąc stronnictwem typowo kapitalistyczno-obszarniczem, utworzyli w r. 1905 dla zwalczania wpływów socjalistycznych na terenie klasy robotniczej stronnictwo rzekomo robotnicze ale zarazem narodowe (jak gdyby to socjaliści byli przeciw-narodowi). Stronnictwo to, znane pod nazwą Narodowej Partji Robotniczej, miało pewną samodzielność lecz potajemnie uzależnione było od endeków. Z biegiem czasu NPR zapożyczyła sobie bardzo wiele haseł od ideologji socjalistycznej i kiwała się to w prawo to w lewo. Endecy uznali ją za niedość im wierną i poczęli tworzyć nową partję, pod nazwą chrześcijańsko-demokratycynej (chadeckiej), kierowaną już nie przez robotników lecz przez księży. Ta partja okazała się wierniejszą dla Endecji, a swój charakter podnóżka burżuazji zdemaskowała ostatecznie w roku 1922 kiedy to wraz z endekami wystawiła wspólne listy wyborcze do sejmu, pod wspólną nazwą Chjeny.

Ci obałamuceni robotnicy, którzy naiwnie wierzyli jeszcze że chadecy lub enperowcy prowadzą politykę robotniczą, klasową, pod wpływem ostatnich wydarzeń przecierają coraz liczniej oczy. W szeregu wielkich strajków chadecy i enperowcy stanęli w jednym froncie z kapitalistami i w ten sposób sprawili że masy robotnicze zaczęły gromadnie przechodzić w szeregi związków socjalistycznych i to nawet na terenach takich gdzie wydawało się do niedawna że socjaliści nie mają tam czego szukać. Zwłaszcza na Górnym Śląsku, w Poznańskiem i na Pomorzu rzesza robotnicza wymyka się już z pod władzy zdradzieckich partyj żółtych i przechodzi pod czerwony sztandar nieugiętej walki klasowej. Dowodzą tego ostatnie wybory do tamtejszych Kas chorych.

Przy wyborach do Kasy chorych, gdzie ubezpieczeni czyli robotnicy głosują przecież całkiem oddzielnie, najłatwiej i najwyraźniej okazuje się, jaki kierunek jest panującym wśród pracujących. I na chlubę robotnika polskiego trzeba powiedzieć, że jest on już na tyle uświadomionym iż do rad Kas chorych wybiera głównie socjalistów. Oczywiście nie chodzi tu wcale o materjalne korzyści dla partji socjalistycznej — nie mamy ich wcale z zarządzania Kasą chorych, przeciwnie ponosimy przez to tylko wiele trudów, ciężarów i odpowiedzialności. Ale masy robocze rozumieją że jedynie socjaliści, jedynie przedstawiciele robotniczy, mogą tak pokierować kasą chorych by była instytucją niosącą pożytek dla ogółu robotników, bez różnicy przekonań politycznych, wyznania i narodowości.

Na poparcie swych twierdzeń przytoczymy kilka cyfr z ostatnich wyborów do Kas chorych. 14 września br. odbyły się wybory w Poznaniu. Lista nr. 1 bloku narodowego (czyli chjeny) uzyskała 3883 głosów — 11 mandatów; lista nr. 3 N P R 4819 głosów — 16 mandatów; **lista nr. 2 P. P. S. 3396 głosów — 11 mandatów.** Jestto wynik wspaniały dla socjalistów, jeśli się zważy że dotychczas w Poznaniu dominowała chjena i NPR. Jeszcze świetniejszy wynik dały wybory w Bydgoszczy 21 września. Lista nr. 1 enperowsko-chadecka otrzymała 1112 głosów — mandatów 7; lista nr. 2 klasowych zw. zawodowych głosów 1785, — mandatów 13. Jak olbrzymia zmiana zaszła tam w umysłach robotników niech świadczy fakt iż poprzednio NPR miała 16 delegatów a PPS czterech! W tymże dniu odbyły się wybory w Grudziądzu, gdzie lista nr. 1 chadecka zdobyła 270 głosów, zaś lista nr. 2 PPS 316 głosów. W tymże dniu w Tczewie PPS zdobyła 8 mandatów, NPR 9, a chadecja 3, aczkolwiek poprzednio socjaliści nie mieli ani jednego mandatu! Cyfry te dowodzą że nawet w byłej dzielnicy pruskiej, okropnie schjenizowanej, wpływy socjalistyczne stale rosną i że przyszłość i tam należy do nas!

Cóż robi chjena aby powstrzymać ten pochód socjalizmu? Czy wykazuje niesłuszność naszych teoryj a słuszność swoich? czy walczy na rozumy, czy przytacza argumenta, dowody? Nie, Chjena operuje oszczerstwami i obelgami, a potem rozmaitemi sztuczkami. Np. czytamy, że Komisja wyborcza w Bydgoszczy unieważniła wszystkie głosy oddane na listę nr. 2 dlatego... że kartki użyte do głosowania były **za duże**. W rezultacie całe wybory mają być unieważnione. Chjena i NPR. spekulują bowiem, że nowe wybory mogą poprawić ich szanse.

Coś całkiem podobnego zaszło u nas w Tarnowie. Wybory dały olbrzymią większość socjalistom? Dalej, unieważnić wybory! wprowadzić do Kasy komisarza, który urządzi nowe wybory lepiej (to jest korzystniej dla chjeny)! Ksiądz Paryło pojechał do Warszawy, do Krakowa, do Lwowa, zaczęli chjeniści pisać łokciowe artykuły do swych gazet, robili i robią w „Gwieździe" i w „Ludzie katolickim" zgromadzenie jedno po drugim, ba, przygotowali już nawet nową listę kandydatów. Jeszcześmy nie umarli, a już nam zaśpiewali requiem! W zabiegach tych bardzo gorliwie poparł chjenę miejscową pan Witos i jego przyjaciele.

Zapyta każdy: dlaczego też chjena tak gwałtownie zabiega o opanowanie Kasy chorych? Odpowiedź łatwa: przedewszystkiem chodzi jej o korzyści materjalne dla swych agitatorów. Chjena wprowadza do Kas chorych kryminalne indywidua. W „Gazecie Tarnowskiej" nr. 15 opisaliśmy obszernie defraudację 100 miljonów Mk., popełnioną przez mężów zaufania chjeny w chadeckiej Kasie chorych w Warszawie, i 45 miljardową odprawę

dla skompromitowanego dyrektora chadeckiego tej Kasy. Wzywaliśmy potem chjenę tutejszą, by, jeśli może, zaprzeczyła prawdziwości podanych przez nas faktów. Nie mogła zaprzeczyć, bo pisaliśmy — jak zawsze — szczerą prawdę. Obecnie „Robotnik“ z dnia 23. września drukuje dokument, świadczący, iż p. Morawski, kierownik wydziału personalnego warszawskiej Kasy chorych a zarazem prezes „chrześcijańskiego związku“ pracowników tejże Kasy, z ramienia chadecji poprostu handluje posadami. Dokument brzmi:

„DEKLARACJA.

W razie otrzymania posady przy pomocy Prezesa Chrześcijańskiego Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, p. Morawskiego, obowiązuję się:

1) Wpłacić do kasy Chrześć. Związku Prac. Ubezp. Społeczn. z pierwszej pensji sumę zł. 50 (pięćdziesiąt) na rzecz Związku.

2) Zapisać się w poczet członków Chrześć. Zwiazku Prac. Ubezp. Społeczn. i należeć jedynie do tego Związku zawodowego.

3) Jaknajenergiczniej starać się o przysparzanie członków wyżej wspomnianego Związku i być jego mężem zaufania.

Powyższe obowiązuję się wypełnić ściśle, na co składam „słowo honoru“.

Adres:

Skierowany do: Podpis.“

Jednakowoż prócz zachłanności na osobiste i partyjne korzyści, ma chjena jeszcze jeden ważny powód do agitowania za sobą przy wyborach do Kas chorych. Oto każdy głos oddany na chadecję oznacza poparcie dla chadeckich planów reformy Kas chorych. Reforma ta polegać ma na zniesieniu przymusu ubezpieczeń społecznych i na decentralizacji Kas. Zniesienie przymusu ubezpieczeń odrazu zniszczyłoby całkowicie Kasy chorych. Chjena twierdzi że człowiek musi mieć we wszystkiem wolność. Tak, ale dlaczegóż to nie żąda chjena zniesienia przymusu służby wojskowej albo przymusu płacenia podatków? Jak dobrowolność, to we wszystkiem! Kasy zdecentralizowane, fabryczne, byłyby rozbite, małe, słabe, zdane na łaskę i niełaskę fabrykanta i niezdolne do żadnych kosztownych i poważnych świadczeń i zabiegów leczniczych. Ale takiej „reformy“ chce chjena, aby w oczach robotników skompromitować wogóle instytucję kas chorych. A każdy głos oddany na chadecję oznacza zgodę i poparcie dla tych jej planów „reformy“.

Aż do znudzenia powtarzała wciąż tutejsza chjena te same argumenty któremi uzasadniała żądanie unieważnienia wyborów. „Argumenty“ owe są oczywiście kłamstwami na które chjena żadnego dowodu przytoczyć nie potrafi. Gorzej jednak że chjena posługuje się metodą prowokacji. I tak chjeński burmistrz m. Tuchowa umyślnie nie rozkleił afisza z zawiadomieniem o wyborach, a chjeński przewodniczący komisji wyborczej w Dąbrowie umyślnie dopóścił do głosowania kilka osób nie wciągniętych na listę wyborczą, aby potem chjena w razie zwycięstwa socjalistów miała podstawę do żądania unieważnienia wyborów. Rzecz jasna, że gdyby jakimś cudem zwyciężyła chjena — to wówczas nie podnosiłałaby na swą niekorzyść owych faktów z Tuchowa czy Dąbrowy, które zresztą naturalnie nie mogą niczego zmienić w zasadniczym wyniku wyborów.

Chjena wie że choćby wybory odbywały się co miesiąc, to i tak większości czystą drogą nie uzyska. Zażądała zatem narzucenia kasie chorych komisarza, oczywiście chjenisty, któryby wybory przeprowadził po myśli chadecji. Ba, ale do wprowadzenia komisarza niema żadnego rzeczowego powodu, gdyż gospodarka zarządu kasy jest wzorowa, jak o tem dobrze wiedzą jej przełożone władze. Ale chjena chce komisarza! Kiedy człek rozgląda się po kraju, to ze zdumieniem zapytuje: czy to Polska czy Sowiety? tyle wszędzie komisarzów. Chjeński „Goniec“ doniósł nawet 27 września że Wileński Związek Okręgowy Piłki nożnej został rozwiązany, a komisarzem rządowym został mianowany prof. Weyssenhof. Nawet do footbalu mamy więc już komisarzów rządowych.

Zabiegi chjeny zostały uwieńczone powodzeniem o tyle że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń Społecznych we Lwowie, pismem z dnia 26 września unieważnił wybory tak z grupy pracodawców jak i ubezpieczonych i zarządził przeprowadzenie nowych wyborów. Okropnie się jednak chjena zawiodła licząc na narzucenie Kasie komisarza. Albowiem nowe wybory mogłyby przynieść chjenie większe powodzenie tylko w tym wypadku gdyby przeprowadzał je chjeński komisarz. Tak zaś wynik nowych wyborów będzie dla chjeny jeszcze większą klęską, albowiem rola jej została zdemaskowana i liczba naiwnych zwolenników reakcji znacznie się pomniejszyła.

Chjena dopięła swego: muszą być przeprowadzone nowe wybory, a to pociągnie za sobą wielkie wydatki dla Kasy chorych, afisze, praca urzędników itd. Wydatki te pójdą w setki złotych, zamiast by te pieniądze były zużyte na leczenie i zaopatrzenie chorych i ich rodzin. Ale o to przecież chjenistom chodzi; niszczyć na każdym kroku nienawistną dla nich Kasę chorych!

Hasłem mas roboczych przy nowzch wyborach musi być: ani jednego miejsca dla chjeny w radzie Kasy! Wierzymy bardzo ze zjednoczonej chjenie nie podoba się że w Kasie chorych żądzą „czerwone djabły“, jak zwie ona socjalistów. Ale robotnikom rządy te bardzo się podobają bo socjaliści kierują się w nich jedynie potrzebami samej instytucji i dobrem ubezpieczonych, a polityki nie uprawiają. Dlatego też mamy pewność, że Kasa chorych była, jest i będzie niezdobytą twierdzą proletarjatu!

Czy potrzebne są Sądy przysięgłych?

Po wyroku krakowskim rozpoczęła się kampanja przeciwko instytucji Sądów przysięgłych. Kampanja ta prowadzona przez sfery reakcyjne, rozwija się w dwóch

kierunkach. Jeden bradziej reakcyjny godzi w sam byt sądów przysięgłych i dąży do zupełnego ich wyrugowania, drugi cośkolwiek umiarkowany, stawia sobie za zadanie przemianę tej instytucji w t. zw. Sądy ławnicze.

Zanim przyjdzie nam odpowiedzieć na pytanie umieszczone w nagłówku, trzeba zbadać argumenty wysuwane przez przeciwników, jakoteż przez zwolenników sądów przysięgłych.

Przeciwnicy tej instytucji, zwalczają ją pod hasłem poszczególnych i dość licznych wypadków wadliwego wymiaru sprawiedliwości, który kładą na karb niewyrobienia prawnego społeczeństwa. Powiadają oni, że kolegjum sędziów przysięgłych jako emanacja, wydzielenie tłumu podlega prawidłom, rządzącym psychiką tłumu, które mają wiele ujemnych cech, co powodować musi wadliwy wymiar sprawiedliwości. Następnym argumentem za ich tezą jest to, że sędziowie przysięgli, mając rozpatrzeć t. zw. kwestję faktyczną procesu karnego, a więc odpowiedzieć na pytanie, czy oskarżony winien jest rzeczywiście zarzucanego mu przestępstwa, nie posiadają w większości wypadków, żadnych lub bardzo małe wiadomości z dziedziny teorji prawa karnego; w konsekwencji pociąga to za sobą fałszywe ocenienie winy sprawcy a tem samem wydanie niesprawiedliwego wyroku. Tak w ogólnych zarysach przedstawia się pogląd przeciwników sądów przysięgłych dążących bądź do całkowitego zniesienia tej instytucji, bądź do przekształcenia jej w sądy ławnicze, gdzieby sędziowie ludowi wraz z sędziami zawodowymi tworzyli jedno ciało, mające decydować zarówno o winie jakoteż karze. Obecnie, jak wiadomo, sędziowie przysięgli orzekają jedynie o winie. Powyżej przedstawiona teza przeciwników sądów przysięgłych napozór wydaje się słuszną, lecz nie jest nią w rzeczywistości. Przejdźmy zatem z kolei do rozpatrzenia argumentów, jakie wysuwają zwolennicy, zrecztą bardzo liczni, tej instytucji.

Sądy przysięgłych powstały w Anglii w XIII. wieku a zarodki ich widzimy już w XI. w. — jakkolwiek wtedy powołane one były jedynie do spraw cywilnych. Instytucja ta pod wpływem prądów wolnościowych z końcem XVIII. i z początkiem XIX. stulecia zostaje przeniesioną na kontynent, jako jedna z gwarancyj swobód obywatelskich. Rewolucja francuska, wytępiając przeżytki ustroju feudalnego, we wszystkich dziedzinach życia państwowego musiała z konieczności zająć się kwestją wymiaru sprawiedliwości, który był narzędziem ucisku i presji ze strony czynników rządowych w stosunku do ogółu ludności.

Na miejsce tej osławionej „sprawiedliwości gabinetowej“ trzeba było dać prawdziwą sprawiedliwość, której imię budziłoby poszanowanie dla porządku prawnego wśród szerokich warstw społeczeństwa, Tak pojęta idea sprawiedliwości wymagała, by wymiar tej ostatniej zależnym był w pewnej mierze od samych obywateli. Dlatego też w tej burzliwej a przytem twórczej epoce wprowadzono Sądy Przysięgłych, początkowo we Francji, które z czasem wraz z rozwojem demokracji przeszły do ustawodawstwa wszystkich krajów europejskich z wyjątkiem carskiej, despotycznej Rosji.

Sądy przysięgłych nie są więc zatem instytucją, którąby powstała nagle, bez należytej podstawy historycznej, powołaną jedynie na skutek demagogji rewolucyjnej· lecz jest to instytucja ugruntowana historycznie która przeszła swój proces ewolucji, która świetnie przetrzymała próbę życia i wykazała w całej pełni jak ogromny pożytek przynosi dopuszczenie elementu ludowego do wymiaru sprawiedliwości. Ten element ludowy w sądownictwie jest właśnie tym czynnikiem który chroni zawodowych sędziów przed kastowością i w judykaturę skłonną do zasklepiania się w przekazanych formułkach wnosi świeże prądy pochodzące ze zmieniających się ustawicznie warunków życiowych. Sędziowie zawodowi, jak słusznie twierdzi prof. dr. E. Krzymuski, przeważnie skłonni są do służalności względem rządu co ujemnie wpływa na ich poczucie sprawiedliwości. Wyrabiają sobie oni po pewnym czasie gotowe formułki wyrokowania i wtłaczają w nie sprawy, przychodzące pod ich rozpoznanie. O sędziach ludowych nie można tego powiedzieć, gdyż nie posiadają żadnej praktyki.

(Dokończenie nastąpi.)

Chcą skonfiskować prawdę!

Pisaliśmy już w poprzednim numerze, że p. Prokurator tutejszy skonfiskował nam afisz z wezwaniem do manifestacji przeciw wojnie. Obecnie sąd okręgowy jako prasowy w Tarnowie zatwierdził tylko część konfiskaty, z części zaś afisza konfiskatę uchylił z powodu braku wymogów czynów karygodnych. Sąd zatem stwierdził że p. prokurator ustępy owe skonfiskował niepotrzebnie i bez uzasadnienia. Pragniemy, aby czytelnicy nasi mogli przekonać się, co pan prokurator uważa za godne konfiskaty. Ustępy skonfiskowane przez prokuraturę a zwolnione przez Sąd brzmią następująco:

„Przed dziesięciu laty, 28 lipca 1914., pierwsze strzały armatnie obwieściły światu wybuch wielkiej wojny. Przez 4 lata, 3 miesiące i 26 dni 75 miljonów ludzi, krew z krwi i kość z kości ludu roboczego, stało przeciwko sobie we wrogich okopach i mordowało się jak dzikie zwierzęta, niosąc śmierć i spustoszenie.“

„Żniwo zniszczenia było przerażające! Na wojnie poległo ogółem 9,819.000 robotników i chłopów. Skutkiem zwiększonej śmiertelności i chorób zaraźliwych zmarło 5,500.000. Z powodu zaciągnięcia pod broń miljonów młodych ludzi liczba urodzin zmniejszyła się o 20.000.000· Razem ujma w liczbie istot ludzkich wynosi 35.319.000· a więc więcej, niż mieszkańców liczy całe państwo polskie.

Gdyby razem zebrać krew rannych i zabitych, to upłynęło razem 17 i poł miljonów litrów krwi ludzkiej. Byłoby to 58 pociągów (po 30 wagonów) i jeszcze 10 wagonów, wypełnionych krwią. Jezioro z krwi przelanej

w wojnie miałoby 1 m. głęb., 130 m. długości i 135 m. szer. Sami polegli, ustawieni w szeregu dałiby linję prostą od Lizbony do Uralu, to jest długą na 5.000 kilometrów. Trumny z zabitymi, położone jedna za drugą, sięgałyby od Paryża przez całą Europę i Azję aż do Władywostoku. Gdyby polegli na wojnie, ustawieni po 20 w szeregu, dzień po dniu maszerowali przed jednym człowiekiem, to ta defilada upiorów musiałaby trwać cztery miesiące! Dziesięć miljonów inwalidów (w tem w samej Polsce 320.000), 15.000 oślepionych na froncie, przeklina wojnę, przeklina bratobójcze walki!"

.To wszystko skonfiskował pan prokurator!

Praktyki konfiskacyjne tutejszej prokuratury rozpoczęły się konfiskatą odezwy wydanej przez Radę kl. zw. zaw. i komitet P.P.S. dn. 9 października 1923, w sprawie żądań robotniczych. Później przyszły konfiskaty „Gazety Tarnowskiej" z dnia 28 marca, 18 kwietnia i 18 lipca br. Dalej konfiskata odezwy Rady kl. zw. zaw. w sprawie wyborów do kasy chorych i obecnie konfiskata afisza przeciwwojennego. Nadto konfiskata pisma młodzieży „Płomienie" z marca, maja i sierpnia br. oraz konfiskata jednodniówki przeciwwojennej „Pionierzy" w maju br. Razem 10 konfiskat druków socjalistycznych w ciągu jednego roku. Jak na mały Tarnów wystarcza!

Jak wygląda „złota wolność" w Polsce tak sławiona przez chjenę, dowodzi wynik zarządzonego przez ministerstwo sprawiedliwości spisu więźniów politycznych w Polsce dn. 25 sierpnia br Otóż wynika z niego że w Polsce znajduje się z 55 w więzieniach 1419 osób podejrzanych lub skazanych w sprawach politycznych, a mianowicie mężczyzn 1316, kobiet 103. W tem jest Polaków 386, Rosjan lub Ukraińców 299, Białorusinów 145, żydów 497, Niemców 16, Litwinów 36, Czech 1.

Jednocz. rząd sow. ogłasza obliczenie, według którego wszystkich więźniów politycznych jest w Rosji, kraju 5 razy ludniejszym od Polski, 500 osób. Czy nie wstyd nam Polakom? A przecież wiemy, że większość więźniów politycznych siedzi w kryminale bez żadnej poważnej przyczyny! Przecież tu u nas w Tarnowie nasi najlepsi towarzysze całemi tygodniami trzymani byli w więzieniu, i nie zdołano wytoczyć im potem sprawy sądowej nawet o najdrobniejsze prządstępstwo. Siedzieli niewinnie!

Rządy lewicowe na zachodzie dają nam dobry przykład, że dążności politycznych nie można zwalczać więzieniem. Tow. Macdonald natychmiast po objęciu rządów zarządził zwolnienie wszystkich więźniów politycznych; m. i. wypuścił na wolność de Valerę przywódcę separatystów irlandzkich, Gandkiego, wodza niepodległośc. hinduskich i Zuglula paszę rewolucjonistę egipskiego. Tow. Macdonald wspaniałomyślnie obdarzył ich wolnością — chociaż z bronią w ręku walczyli oni przeciw państwu angielskiemu. Lewica francuska, zaraz po objęciu rządów przez Herriota, uchwaliła amnestję całkowitą dla wszystkich przestępców politycznych, nawet dla przywódców buntów wojskowych. Co więcej, Herriot postanowił przewieźć do kraju 4500 więźniów kryminalnych osadzonych w kolonji karnej w Gujanie (połudn. Ameryka). Demokracja na zachodzie Europy owiana jest duchem ludzkości, wyrozumienia...

A u nas w Polsce?

Przegląd społeczny.

Z Rady klasowych związków zawod.

25 września odbyło się pełne posiedzenie Rady kl. zw. zaw. pod przewodnictwem tow. Korczyńskiego. Referat o obecnem położeniu klasy pracującej wygłosił tow. Żarek, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabrali głos tow. Jasieleç, Koza, Skwirut, Korczyński, Krzemiński, Czabański i inni. Po dyskusji przyjęto rezolucję wzywającą do przeprowadzenia we wszystkich związkach zgromadzeń celem wyboru nowych delegatów do Rady najdalej do dn. 15. bm. Nadto uchwalono ukarać cztery organizacje które nie przysłały delegatów na posiedzenie grzywną 5 zł. Z innych uchwał wymienić należy uchwałę wzywającą prezydjum Rady do przeprowadzenia z przedsiębiorcami pertraktacyj w sprawie podwyżki płac.

Strajk w cegielni Bracha.

W poniedziałek dnia 22. września wybuchł w cegielni Bracha strajk wszystkich robotników. Powodem strajku były niezwykle niskie zarobki, a mianowicie 1·70 zł. dziennie, a przy kopaniu gliny od metra 56 gr. Zarobki wahały się zatem od 10 do 15 złotych tygodniowo. Oczywiście wyżyć za tą kwotę wraz z rodziną jest czystem niepodobieństwem.

23. września odbyło się w Domu rob. zgromadzenie strajkujących na którem uchwalono trwać w strajku aż do zwycięstwa.

We wtorek 30 września podjęto pracę ponownie po przyjęciu przez dyrekcję następujących żądań: podwyżka płac o 15 procent, przestrzeganie urlopów, przyrzeczenie wypłacenia zaliczek na zimę gotówką lub w postaci węgla.

Wobec bardzo niskich płac również w innych cegielniach, Rada kl. zw. zaw. wniosła do izby dyrekcji memorjał z żądaniem podwyższenia płac o 30 procent. Robotnicy tarnowscy muszą gotować się do walki o przeprowadzenie swych żądań, i dlatego muszą wznawiać swe organizacje zawodowe.

Z centralnego Związku robotników przemysłu spożywczego, oddział w Tarnowie.

Pod przewodnictwem tow. Zaczyńskiego, członka Zarządu okręgowego odbyło się 28. września walne

zgromadzenie robotników z młynów Szancera i rafinerji spirytusu Szwanenfelda.

Porządek dzienny: obecna sytuacja i płace głodowe a organizacja, wybory nowego zarządu, Przemawiało dość ostro lecz rzeczowo wielu towarzyszów. Domagano się wystąpienia o poprawę płacy. Sprawę oddano do załatwienia Radzie kl. zw. zaw. Do zarządu i na delegatów wybrani zostali tow. S. Korczyński przewodniczący, Hyjek Jan zastępca, Turczyn Wawrzyniec skarbnik, Czuba Jan sekretarz, Pasek Wojciech, Bobrowski Jan, Mleczko Jakób. Zebrani oświadczyli, że wszyscy będą usilnie popierali organizację zawodową. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął zebranie okrzykiem: Niech żyje organizacja robotników spożywczych, co też zgromadzeni powtórzyli.

Korczyński.

Z organizacji robotników drzewnych.

Dalsze zgromadzenia odbyły się dnia 20 i 27 września. Porządek dzienny: obecna sytuacja, płace robotnicze, organizacja i wybór Zarządu. Bardzo wiele tow. wypowiadało się za rozpoczęciem akcji o poprawę płacy gdyż obecna głodowa i pańszczyźniana nie daje żyć ani umierać, bo panowie dobrodzieje fabrykanci płacą tak dużo aż wstyd pisać. A jednak publiczność musi wiedzieć że zarobki wahają się od 6 do 12 złotych tygodniowo i ma się żyć za te głodowe płace które wołają o pomstę do niebios. Nadchodzi zima; za co ludzie którzy są obarczeni rodziną kupią jakie ubranie choćby dla dzieci. Czy nasze władze tego nie widzą? A gdzie dyktator naszego miasta z ratusza i ulicy Krakowskiej? przecież parokrotnie udawała się deputacja robotnicza do Starosty który tylko pisze protokuły a nie ma wpływu na panów fabrykantów by ich zapędy poskromić. Czy wszyscy dygnitarze uważają że płaca od 12 złotych tygodniowo daje jakie zabezpieczenie, czy nie widzą że dzieci robotnicze trudnią się czem mogą bo z pracy utrzymać się nie mogą. Pan Rypuszyński zapewne powie że niech pracują 12 i 14 godzin. A drudzy mają powiększać liczbę bezrobotnych. Ma się znowu zamykać fabryki bo nadchodzi zima. Dobrze panowie zamknijcie ale na razwszystkie byście ich nigdy z powrotem nie otworzyli. Czas skończyć z tą straszną tyranją. Robotnicy wzywają Radę klasowych zwiazków zawodowych by poczyniła wszelkie radykalne kroki bo nadchodzi zima, zarobków nie było żadnych i rozpacz ogarnia wszystkich, co jutro? Robotnicy na poparcie Radzie związków użyczą wszelkich swoich sił.

W końcu wybrano nowy zarząd do którego weszli tow. Korczyński przewodniczący, Gajewski zastępca, Cyganik kasjer, Pielaszka sekretarz, Berechowski, Ryp, Szperber, Pilipiszyn, Kajkus, Olelajarski, Poręba, Koza, Krzemieński, Brudek. Nowy zarząd poczyni wszelkie kroki by nikogo nie brakło w organizacji.

S. Korczyński.

Z organizacji kolejarzy.

W niedzielę dnia 5. października 1924. Walny zjazd delegatów związku pracowników kolejowych Rz. P. rozpoczyna swoje obrady w Sali Strzeleckiej przy ulicy Lubicz w Krakowie. W dniu tym po południu odbędzie się uroczysty pochód ze sztandarami, wieńcami i muzyką na cmentarz rakowicki, gdzie delegaci złożą wieńce na grobach bohaterów, którzy polegli dnia 6. listopada 1923 w walce o niedopuszczenie do gorszego jutra. W złożeniu hołdu tym ofiarom biorą udział delegaci z całej Polski ze sztandarami i muzyką. Koło miejscowe zawodowego związku kolejarzy w Tarnowie wysyła na ten zjazd 5 delegatów z urzędu a oprócz tego zgłosiło się około 500 kolegów, którzy wezmą udział jako goście w uroczystości rozpoczęcia się zjazdu a następnie po południu wezmą udział w złożeniu hołdu poległym w dniu 6 października 1923. Wszystkich wolnych od służby zaprasza się do wzięcia udziału.

Strajk budowlany.

W sobotę, 1. bm. porzucili pracę robotnicy budowlani w liczbie około 150. Powodem strajku jest odrzucenie żądań robotniczych przez p. Rypuszyńskiego. Robotnicy budowlani domagali się podwyżki 50 procent. Pan Rypuszyński, ktory rządzi sam w komitecie budowlanym zamiast p. inż. Millera i Tarkowskiego, przyjął tylko część delegacji robotniczej, którą i tak potraktował bardzo brutalnie i z miejsca odrzucił żądania robotnicze. Robotnicy odbyli we czwartek rano zgromadzenie w Domu robotniczym i postrnowili od swych żądań nie odstępować. Żądania swe sformułowali na piśmie w memorjale, który doręczyli inż. Millerowi, jako właściwemu kierownikowi budowy sądu.

Kronika.

BUDOWA POMNIKA DLA POLEGŁYCH. Zbliża się dzień zaduszny. Na cmentarzu tarnowskim staje pomnik na grobie siedmiu ofiar, poległych przed rokiem w walce o sprawę robotniczą. Wzniesienie pomnika pociągnie za sobą wielkie koszta, które pokryć może tylko ofiarność klasy pracującej. Wzywamy ogół robotniczy do składania datków na ten cel. Za komitet: Maciej Bialik, przewodniczący, Stan. Żarek sekretarz.

Baczność lokatorzy! W październiku komorne wzrasta o 4 proc., poczem na tej samej wysokości utrzymuje się przez listopad i grudzień. Następna podwyżka komornego nastąpi w styczniu, o 6 proc.

Przeciw rządom komisarskim. W dniach 28 i 29 września odbyło się posiedzenie Rady naczelnej P. P. S., na którem na wniosek tow. posła Bobrowskiego uchwalono wywrzeć jak największy nacisk na rząd i sejm celem położenia kresu szkodliwym dla idei samorządu i

dla gospodarki publicznej — rządom komisarskim w miastach małopolskich.

30 września udała się do premjera Grabskiego delegacja związku posłów PPS. w osobach Barlickiego, Bobrowskiego, Marka i Moraczewskiego, żądając usunięcia komisarzów rządowych z Krakowa, Tarnowa i innych miast i rozpisania nowych wyborów. P. Grabski oświadczył, że załatwienie nowej ordynacji wyborczej dla miast uważa za ściśle związane z sanacją finansów komunalnych i dlatego sprawę tę w swoim zakresie będzie popierać.

OKOPY NA UL. LWOWSKIEJ. W poprzednim numerze omówiliśmy bezsensowne pomysły p. Rypuszyńskiego, który bez żadnej potrzeby zrujnował całą jezdnię na ul. Lwowskiej i zamierzał podobnie zniszczyć wszystkie ulice, którędy idzie tor tramwajowy. Na szczęście p. Sidorowicz — jak się dowiadujemy — wstrzymał te bezsensowne „prace“ w chwili, kiedy rujnacja toru wkroczyć już miała na ulicę Wałową. Odpowiednie władze powinny zażądać od pana Rypuszyńskiego, by własnym kosztem przywrócił zniszczoną ulicę do poprzedniego wyglądu.

SPRZYMIERZENIEC BOLSZEWIKÓW. Dnia 23. września właściciel domu przy ul. Krakowskiej 32 wyrzucił emigrantów ukraińskich z nędznego pokoiku, jaki od lat kilku zajmowali w tym domu na parterze, płacąc regularnie komorne i wiodąc spokojny chociaż nędzny zywot. Biedni ludzie zmuszeni byli udać się na nową tułaczkę. Czy postępowanie kamienicznika było rozsądne śmiemy wątpić. Ukraińcy owi walczyli w r. 1920 u boku armji polskiej przeciw bolszewikom, razem z polskiem wojskiem znosili wszystkie jego dole i niedole. Obecnie zdala od ojczyzny zmuszeni są pędzić żywot tułaczy. Tego rodzaju postępowanie niejednego z emigrantów przechyla na stronę sowiecką. Sawinkow, wypędzony z Polski, przeszedł obecnie na stronę bolszewików i Polskę nazywa „przeklętym krajem.“

My ze swej strony zapewniamy emigrantów ukraińskich, że nie cały naród polski — którego najlepsi wodzowie długie lata swego życia zmuszeni byli pędzić na emigracji — uznaje barbarzyńskie brutalne metody sprzeczne z wolnościowym duchem polskości.

ODEZWA. W Zakliczynie nad Dunajcem, w miasteczku położonem w urocze. okolicy Dunajca w Małopolsce, stacja kolejowa Gromnik przez Tarnów, odbędzie się dnia 12 października b.r. uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika — nagrobka na grobie śp. Kazimierza „Kuby“ Bojarskiego, kapitana 1 pułku 1 brygady Legjonów polskich, poległego w słynnej bitwie legjonistów w okolicy Łowczówka w r. 1914. — Pol. tow. gimn. „Sokół“ Zakliczyński, którego staraniem pomnik ma być wzniesiony, nadmieniając o tej uroczystości, ma zaszczyt zaprosić wszystkich t. T. Kolegów śp. zmarłego bohatera, wszystkie PT. Związki Legjonowe, Strzeleckie, Gniazda Sokole i t.p. Towarzystwa, oraz wszystkich Obywateli, którym droga pamięć bahoterskiej drużyny o zamanifestowanie swych uczuć patrjotycznych jak największym udziałem. Uroczystość rozpoczyna się o godz. 9-tej rano.

BEZROBOCIE. Skierowana została do Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej statystyka za pierwszy tydzień miesiąca września, dotycząca ilości bezrobotnych w Rzplitej. Cyfrowe dane wykazują, że do dnia 6 września ogólna ilość bezrobotnych w Polsce wynosiła 163277 (w poprzednim tygodniu 159820). Spadek bezrobocia stwierdzono w Warszawie, Włocławku, Łodzi, Piotrkowie, Chęcinach, Częstochowie, Zawierciu, Lubelskiem i Białostockiem (gdzie podjęto w fabrykach włókienniczych pracę na dwie zmiany), w Lubrańcu, Pińsku i Wilnie. Natomiast bezrobocie wzrosło: w Płockiem o 200 robotników, Kaliskiem o 110., w Białej śląskiej o 300, na Śląsku Górnym o 4650. W czasie od 30 sierpnia do 6. września Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zapośredniczył w 2326 wypadkach.

Zauważyć trzeba, że liczba bezrobotnych stale wzrasta: w czerwcu wynosiła 98,000, w lipcu 138000, w sierpniu 152.000, we wrześniu już 163.000. Do tych cyfr doliczyć trzeba bezrobotnych, którzy w poszukiwaniu pracy wyjechali zagranicę. W samej Francji jest obecnie 200.000 robotników polskich. A wreszcie statystyka nie podaje liczby robotników, którzy pracują tylko kilka dni w tygodniu a nie przez cały tydzień. Pełny obraz bezrobocia w Polsce jest przerażający.

Kronika policyjna.

ZA BRAK DOZORU NAD DZIEĆMI doniesiono Dąb Annę z ul. Krakowskiej 4 i Chanę Horowitz z Zielonej 9. W obu wypadkach groziło dzieciom niebezpieczeństwo przejechania z powodu braku nadzoru.

KUGLARZ Gunia Kazimierz z Brzany dolnej, sądownie poszukiwany, został przytrzymany i oddany do Sądu w Ciężkowicach.

OBRZYDZENIE DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Popisowy Kucharczyk Jan odstawiony do P. K. U. został czasowo zwolniony. Jednak mając wstręt do służby wojskowej chciał czmychnąć do Czechosłowacji, lecz na granicy został schwytany i odstawiony z powrotem do PKU.

MARJA DĄBROWSKA (Nowodąbrowska 61) pobierała nadmierne ceny za pieczywo za co sporządzono na nią doniesienie.

Wydawca: Miejscowy Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor odpowiedzialny: Franc. Łabędź.

Drukiem Ozjasza Majera Wolfa w Tarnowie, ul. Lwowska l. 4.